ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok II. | Nowemiasto, dnia 20. grudnia 1928. | Nr. 49

KOLĘDA.

Hej, dziś dzień radosny, więc bracia rolnicy,
Wesołą kolędę zaśpiewajmy wszyscy,
Zanućmy wesoło — niechaj brzmi wokoło.
Hej! Kolęda, kolęda!

Bo przyszła dla wszystkich szczęśliwa nowina,
Że się narodziła niebieska Dziecina,
Anieli to głoszą, wieść błogą przynoszą,
Hej! Kolęda, kolęda!

Więc na to wezwanie pasterze bieżeli,
Gdzie gwiazdę jasną nad szopką ujrzeli,
Znaleźli Dzieciątko, małe pacholątko.
Hej! Kolęda, kolęda!

Uznali go Bogiem, pokłon mu oddali!
Wracając do trzód swych, wszędzie ogłaszali,
O Bożej Dziecinie, po całej krainie.
Hej! Kolęda, kolęda!

I my bracia, wszyscy tam pośpieszmy,
Serca czyste na ofiarę nieśmy,
Niech to każdy złoży, przed Nim się ukorzy.
Hej! Kolęda, kolęda!

Boć miła mu taka serdeczna ofiara,
I miłość, i cnota, i prawość i wiara,
I praca, i zgoda, i w duszy pogoda.
Hej! Kolęda, kolęda!

Błogosław nam, Jezu, i naszej roli,
Niechaj zboże na niej wyrasta do woli,
Niech rodzi, wydaje, wszystkim na chleb staje.
Hej! Kolęda, kolęda!

Zachowaj, o Chryste, od gradu, powodzi,
Niech plony nasze nie niszczy, nie szkodzi,
Niech burza omija, a pogoda sprzyja.
Hej! Kolęda, kolęda!

Kto zebrał szczęśliwie z pola, czy z ogrodu,
Daj bliźnim swoim, niech nie znają głodu,
Nie bądź kutwą, sknerą, a miej duszę szczerą.
Hej! Kolęda, kolęda!

Niech jak Chrystusowi pośpieszy z ofiarą,
Każdy z hojnym datkiem lub też z pełną miarą
I niechaj obdarzy biedaków, nędzarzy.
Hej! Kolęda, kolęda!

A Chrystus Pan widząc, że czynimy dobrze,
Błogosławić będzie wszystkim szczodrze,
Sprawi, że nam będzie powodzić się wszędzie.
Hej! Kolęda, kolęda!

Pobłogosław, Jezu, tej rolników rzeszy,
Co z modlitwami dziś do Ciebie śpieszy,
Błogosław dobytek i majątek wszystek.
Hej! Kolęda, kolęda!

Podnieś swoje rączki, o Dziecino Boża,
I błogosław Polsce od Karpat do morza,
Szczęść jej w każdej stronie i miej nas w obronie.
Hej! Kolęda, kolęda!

Kółkom Rolniczym, ich zarządom, członkom i sympatykom naszego Towarzystwa życzymy

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia!

Zarząd Powiatowy PTR.

Bóg się rodzi..!

Na biało nakrytym stole, z sianem tradycyjnem pod obrusem, ustawione dla każdego talerz, łyżki i widelce — a na środku wielki talerz z opłatkami.

I łamano się tym chlebem powszednim, wypowiadając z całego serca życzenia wzajemne.

Tak wtedy wszystkim było błogo i szczęśliwie na duszy w tej atmosferze serdecznej życzliwości, gdzie zapomniano o wszelkich osobistych urazach i zastrzeżeniach, a przytem każdemu użyczono chleba kawałek.

Wspomnijmy sobie te chwile wigilijne — to najjaśniejsze momenty w całym roku, a po nich znowu szarzyzna codzienna, walka o życie, o ten sam chleb, tak szczerze i szczodrze rozdzielany przy stole wigilijnym.

Oby zawsze w domach naszych była ta „wigilja" — nie uczta codzienna, ale ten nastrój dnia, ta wzajemna ufność i szczerość, to bratanie się bez obłudy!

Ufności, miłości wzajemnej i kawałka chleba — oto, czego potrzeba dla doczesnego szczęścia człowieka.

„Bóg się rodzi" — śpiewamy całą duszą w kościele i w domu — a czyśmy się zastanowili, co te słowa oznaczają, jaką głębię prawdziwej, boskiej, radosnej nauki nam przynoszą? Rodzi się Bóg! — Bóg — to znaczy ten, który króluje ponad całym światem, ten, któremu nic nie brak do własnego szczęścia — a rodzi się pośród nas, którzy w stosunku do Niego jesteśmy tłumem nędznych wyrobników ziemskich.

On jednak nie brzydzi się nami — opuszcza swoje rozkoszne pałace i zstępuje do naszych lepianek ziemskich. Oto nie w poezji, nie w baśniach ludowych, ale w rzeczywistości — Bóg stanął pośród nas, żył z nami, pracował z nami i dla nas w pocie czoła — i uczył, uczył słowem i własnym najwymowniejszym przykładem, jak żyć, jak współżyć z ludźmi, jak być na każdy dzień radosnym i pogodnym.

Takiego Boga mamy nad sobą i takiego naszego Wodza!

Oby to ludzie zrozumieli ten wielki, bohaterski przykład Jego miłości ku nam, wybaczania nam, cichej pracy i zadowolenia na swojem, szczodrej pomocy i znoju, bratniej zgody i współpracy codziennej dla wspólnego wielkiego szczęścia!

Oby ten promień gwiazdy betleemskiej, głoszącej całemu światu chwałę Bogu i pokój ludziom dobrej woli, przeniknął do każdej chaty i do każdej duszy, rozjaśnił, poruszył, obudził w niej te drzemiące, złożone przez Boga siły, energje i uczucia prawdziwego braterstwa!

Oby wszyscy ludzie, tem braterstwem ożywieni, podali sobie zgodnie ręce, spojrzeli sobie w oczy, wyznali szczerze, że nie zawsze byli braćmi prawdziwymi, ale, że teraz już zrozumieli swój błąd i naprawią go skutecznie i oby odtąd to nieobłudne braterstwo zapanowało w każdej zagrodzie, w każdej wsi i mieście, w państwie, w narodzie, we wszystkich narodach świata — jakżeby się zmieniło całe oblicze ziemi, ileby radości trysnęło z dotąd uciśnionych dusz ludzkich, jakby ziemia nasza zajaśniała promiennym, przepotężnym blaskiem, stokroć i tysiąckroć silniejszym od blasku wszystkich słońc, zawieszonych w przestworzach!

I stałoby się wtedy wśród nas prawdziwe Królestwo Boże!

Braterstwo i chleba kawałek — oto, czego nam trzeba dla uszczęśliwienia wszystkich.

Braterstwo — jako pokarm dla duszy; chleba kawałek — byśmy z głodu ciała nie zamarli.

Zbudujmy na tych dwu podstawach, nie dyplomatycznie tylko, Ligę Narodów — a ona trwać będzie nienaruszona, promienna, jaśniejąca, radująca wszystkich, którzy w jej cieniu spoczywać będą — i stałaby się prawdziwą chwałą Bożą na ziemi i pokój ztąpiłby do wszystkich ludzi dobrej woli!

Pomyślmy i uczyńmy to już od dziś w domu naszym — bądźmy tą pierwszą gwiazdką, pierwszym promieniem wschodzącego słońca, lepszego jutra — ku radości i szczęściu własnemu i wszystkich. Śpieszmy się, bo już — Bóg się rodzi wśród nas!

Ks. A. Bogdański.

W niedzielny wieczór.

(Dokończenie.)

Niby to jest rzecz zwykła, bo kto sam poradzić sobie nie potrafi, ten nie umie ocenić i uszanować pracy innych.

Rozwagi i wytrwałości w poczynaniach brakuje nam bardzo, a natomiast naprawiaczy tego, co inni zrobili, mamy poprostu zatrzęsienie. Na wsi, w mieście, w gminie, powiecie czy państwie — wszędzie to samo. Prawda, powiedziałem na to stryjowi, że w Polsce mamy za dużo ludzi mędrkujących, a za mało rozważnie i umiejętnie pracujących, ale na pociechę stwierdzić możemy, że zdrowy rozum przecież bierze górę, to też na różnych polach działalności coraz więcej widzimy dobrych pracowników.

Juściż, że idzie ku lepszemu, odrzekł stryj, ale gdy pomyślę ile to jeszcze prób i poczynań niewłaściwych czynimy, to aż złość mię bierze. Oto i wczoraj na zebraniu wydziału powiatowego patrzyłem na takie zaczynanie gospodarki publicznej od niewłaściwego końca. Wszyscy wiemy, że organizacja rolnikom jest potrzebna. Znamy prace naszych zrzeszeń rolniczych, mamy z nich niemałe korzyści, chlubimy się ich rozwojem. Aliści nowy wiatr powiał. Dowodzono wczoraj na posiedzeniu, że organizacji naszych popierać nie trzeba, bo to niby są niemrawe i działalności ich nie znać. Teraz sejmik będzie zaczynał od początku, on bowiem ma niezawodny sposób, jak życie wsi urządzać. Powiedzcie sami, czy sejmik nie ma co robić? Czy wierzycie, że zrobi to lepiej, niż my sami w swojej organizacji zrzeszeni? Znam przecież kolegów z sejmiku i choć bardzo ich cenię, to przecież nie wierzę, by mogli wpłynąć na poprawę gospodarki rolnej i podniesienie oświaty

wśród ludności wiejskiej w powiecie. Że te zapędy sejmiku — poprawiania działalności organizacyj rolniczych będą nas drogo kosztowały, to się niedługo boleśnie przekonamy. Uchwalono jednak, że organizacjom rolniczym żadnego poparcia nadal udzielać się nie będzie, a sprawami rolniczemi w powiecie starosta przy udziale sejmiku dostatecznie zająć się potrafi.

Myślę tak od wczoraj o tej uchwale sejmiku i nie mogę jej inaczej wytłumaczyć sobie, jak tylko brakiem rozwagi i zrozumienia zadań samorządu.

Tak, tak — jedni pracują znojnie całe życie, by ulepszać, doskonalić, budować trwałe podstawy gospodarki polskiej, a drudzy zamiast życzliwie uszanować wysiłek i wspomagać ich starania, przychodząc z nową receptą, głosząc, że tylko to dobre, co recepta ich własna zawiera, a tymczasem kraj wskutek tych pomysłów naszych domorosłych lekarzy traci niepotrzebnie wiele sił żywotnych.

Teraz dopiero potoczyła się żwawo rozmowa o tem, co mówił stryj Wojtek, a krytyki, a przewidywań posypało się co niemiara.

Zgniewało to moją żonę, bo trzeba wam wiedzieć, że nie znosi narzekań i przy niej nie wolno krytykować nikogo. To też zabrała głos i wygłosiła nam kazanie, jak się patrzy.

Niedawno były wybory, prawiła nam moja małżonka, kogo wybieraliście do sejmiku? Krzykaczy, partyjników, a przecież sejmik ma ważne sprawy gospodarcze załatwiać. Czemu nie dobraliście ludzi rządnych, rozważnych, którzy nie zarozumiałością, a rozwagą kierowaliby się w pracy samorządu. A teraz narzekanie, że źle się dzieje w Polsce. Zrzędzicie, moi panowie sąsiedzi, i tyle — jak stary mąż na młodą żonę — a to za dużo wydaje, a to się stroi, a to za mało rozważna. A przecie dobry mąż na żonę nie zrzędzi, ale jasno jej właściwą drogę wskazuje i serdecznie ją w każdej chwili wspomaga. Polska jest młoda, czy odmłodzona, nie trzeba wciąż jej wad wytykać, jeno ją miłować taką, jaka jest, i radować się, jak to z każdym rokiem piękniejszą, bogatszą, i powiedzmy szczerze, mądrzejszą się staje.

Już tam wczorajsza uchwała sejmiku nie dowodzi mądrości, ani do bogactwa się nie przyczyni, mruknął stryj Antoni. Jednak narzekania się przerwały, bo i cóż, moja kobieta miała rację. Polska nie winna, że rolnicy pozwalają sobie w kaszę dmuchać, że nie idą ławą, nie bronią solidarnie własnych spraw, że do sejmu, sejmików i rad nie wybierają najtęższych gospodarzy, jeno pozwalają, by lada krzykacz i oczajdusza niemi przewodził.

Musimy wzmocnić i rozbudować nasze organizacje rolnicze — oto przykazanie, z którem rozeszliśmy się — po długiej niedzielnej gawędzie.

Rolnik z nad Pilicy.

Czas — to pieniądz.

Często używamy zdań bardzo mądrych, pożytecznych, lecz sami nie wnikamy w sens tej mądrości. Oto jedno może z najpoważniejszych zagadnień życia ludzkiego. Czytamy to zdanie w każdej instytucji poważnej, słyszymy je na zebraniach, sami je wreszcie stosujemy do drugich — lecz czyż poświęcimy myśli zawartej w tem zdaniu większą uwagę? Śmiało powiem, że nie.

Dziś przyszły czasy różnych wyścigów, nawet wyścigu pracy. Ten będzie miał dobrobyt, kto prześcignie drugich w pracy. A czyż przy takim wyścigu można zapomnieć, można pominąć czas. Kto, jak kto, ale właśnie rolnik musi z tym przepotężnym panem żyć w wielkiej zgodzie. Do rolnika, więcej jak do kogo innego, stosuje się to przysłowie „czas traci, czas bogaci".

Pracą, zapobiegliwością, staraniem zrobisz wczesne inspekta, przypilnujesz i zawieziesz bodaj o tydzień wcześniej ogórki, otrzymasz na rynku trzy, a często więcej razy tyle co dostanie ten, który będzie je miał później. To samo z ziemniakami, warzywami, drobnemi owocami i t. p. rzeczami. Czy więc czas nie płaci? Umiejętne rozłożenie pracy daje prawie zawsze mniejsze zmęczenie, inaczej musimy doganiać czas stracony siłami własnemi, a czy go dogonimy? Wątpię! Wyrobienie w sobie zrozumienia wartości czasu jest olbrzymim dorobkiem pod każdym względem.

Zebrania nasze, ważne czy mniej ważne, nigdy nie są punktualne. Pierwsi przychodzą zawsze najpracowitsi, dla których czas jest drogi, przez lekkoduchów tracą oni czas swój daremnie, zniechęcają się, często jedynie dlatego przestają na zebrania przychodzić. Stowarzyszenia tracą ludzi najlepszych, ludzi pracy, zostają tacy, dla których praca jest nigdy nie obowiązującą, bo termin dla niej nie istnieje w ich przekonaniu, jest jedna racja „et, poczekają, wielka rzecz!"

Ani rolnik, ani rzemieślnik nie może zdobyć zaufania, skoro punktualność jest dla niego rzeczą drugorzędną.

Wyrobienie w sobie obowiązkowości, jest bodaj czy nie najważniejszem zadaniem dla pracy przyspo-

sobienia rolniczego, jest to poważny czynnik życia społecznego, ekonomicznego i wreszcie osobistego. Musi więc być poważnie wzięty pod uwagę; w pracy samokształcenie punktualne przychodzenie na zebrania, wypełniania co do godziny podjętych zobowiązań, bodaj najbłahszych, świadomość danego słowa musi znamionować wszystkich członków Przysp. Roln. i czytelników „Rolnika", bez tego nie można przystąpić do żadnej poważniejszej pracy. Punktualność to zrozumienie obowiązkowości, a obowiązkowość to fundament każdej pracy, a zwłaszcza społecznej.

Z. Kaczyńska.

Jeszcze w sprawie hodowli konia zimnokrwistego w powiecie lubawskim.

Piekącą dla rolnictwa naszego powiatu jest sprawa ogierów. Zbliża się wiosna i znów na stacjach kopulacyjnych znajdziemy lekkie ogiery, skoczki, dobre do gonienia ptaków, lub skakania przez płoty, a nie do znojnej, systematycznej naszej pracy. A no trudno! Zapewne nasze naczelne instytucje, zajęte pilnie zbieraniem podatków, nie znalazły dość czasu, aby sprawdzić, że klacze nasze dopuszczane do lekkich ogierów wydadzą znów pokurcze ani to do pługa, ani do remontu. Czy oni jednak słyszą nasze głosy, czy rozumieją nasze potrzeby? Pewnie nie! Bo dawno mielibyśmy już przynajmniej kilka ogierów cięższych, a korzyść z tego mielibyśmy nietylko sami, ale także i Państwo Polskie, gdyż nie marnowałyby się nasze dobre matki, do których w braku stacyjnych ogierów, dopuszcza się różne wywłoki — byleby tylko miały mniej temperamentu, jak te ogiery państwowe.

Dowiadujemy się, że podobno jedzie do Warszawy Komisja w tej sprawie. Szczęść Boże na drogę! Wracajcie z dobrą nowiną i rozkazem na piśmie, aby do naszego powiatu przysłano już w tym okresie kopulacyjnym choć na początek ze dwa ogiery zimnokrwiste — a zobaczycie jak będą obesłane.

Jeżeli zaś nie uwzględnią naszych starań słusznych, to prosimy, aby motywy nam podali, co jest powodem tej krzywdy rolniczej.

Kuba z pod Lubawy.

Węgiel polski na rynku norweskim.

Niedawno został rozpisany przetarg ofertowy na dostawę węgla dla kolei norweskich. Zamówienie otrzymały kopalnie polskie i obejmują one dostawę 55 tys. tonn węgla w terminie do maja 1929 roku.

Wywóz polskiego drobiu do Anglji.

Dzięki staraniom polskich hodowców drobiu na Pomorzu, którzy zastosowali odpowiednio do upodobań rynku angielskiego specjalne opakowanie i sortowanie drobiu — możliwości naszego wywozu do Anglji zwiększyły się.

Rynek londyński wykazuje dzięki temu znacznie silniejsze zainteresowanie się naszym drobiem bitym, a mianowicie kurami, kaczkami i indykami.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Grabowo. W niedzielę, dnia 25 listopada rb. odbyło się zwyczajne zebranie Kółka Roln. o godz. 6 wieczorem w lokalu szkolnym w Grabowie. P. Prezes zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga. Sekretarz stwierdził obecność 22 członków i kilku gości. Następnie zapisano dwa wagony drzewa. Potem omawiano sprawę zakupu otrąb i kołaczka. Z referatem przybył dyrektor p. Panasy z Byszwałdu, który wygłosił referat „o żywieniu krów w zimie, aby dużo mleka dały", wskazując na karmienie odgoryczonym łubinem, co najtaniej uczyni. Poczem rozwiązała się obszerna dyskusja, w której stawiano pytanie p. Dyrektorowi. Następnie zachęcał p. Dyrektor do zakładania kół kobiet wiejskich. W końcu po omówieniu wszelkich spraw, p. Prezes zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga. Sekr.

Zebrania Kółek Rolniczych.

Nowemiasto. Nadzwyczajne zebranie Kółka Roln. w Nowemmieście odbędzie się w piątek, dnia 21 go grudnia o godz. 11 przed południem w lokalu p. Serożyńskiego. Z powodu omawiania ważnych spraw, uprasza się o gremjalny udział wszystkich członków. Zarząd.

Radomno—Jamielnik. Dnia 30 b. m., tj. w ostatnią niedzielę grudnia odbędą się zebrania Kółek Rolniczych w Radomnie o 10 przed poł., w Jamielniku o 3-ej po poł., na których wygłosi referat: „Zmiana hodowli trzody chlewnej w kierunku słoninowym", przybyły specjalny referent z Pom. Izby Roln. Na zebranie te zaprasza się wszystkich członków wspomnianych Kółek Roln., a także gości z wiosek i okolicznych Kółek. Zarząd.

Byszwałd. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 3-ej po poł.

W Sekretarjacie pow. P. T R.

są do nabycia następujące książki:

1. Rachunki gospodarskie dla gospodarstw większych	zł	14.—
2. Rachunki gospodarskie dla gospodarstw mniejszych	zł	7.50
3. Kalendarze rolnicze	„	2.50
4. Krótkie wskazówki z zakresu nawożenia	„	0.80
5. Kontrakty taryfowe	„	1.—
6. Książki obrachunkowe . . .	„	0.80
7. Kontrakty dla szwajcarów	„	0.50
8. „Jednodniówka"	„	0.50
9. Poradnik podatkowy	„	1.20